

Biel i czerwień

28 października w auli Jana Pawła II w Tychach miało miejsce niecodzienne wydarzenie. Teatr Karola Wojtyły wystawił spektakl „Cela Ojca Maksymiliana” autorstwa Kazimierza Brauna, w reżyserii Andrzeja Marii Marczewskiego. Spektakl ten był współfinansowany przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach przyznanych mu grantów. Na wypełnionej po brzegi sali (ok. 250 osób) dało się wyczuć ogromne skupienie za sprawą perfekcyjnej gry Jerzego Mazura, który wcielając się w postać ojca Maksymiliana, odsłaniał nam meandry jego losu nie tylko jako brata zakonnego, ale i człowieka zmagającego się z trudnymi wyborami, ich konsekwencjami i różnymi problemami życia zakonnego, przybliżając nam tym samym tę niezwykłą postać. Jerzemu Mazurowi – doskonałemu aktorowi z Warszawy, partnerowali z powodzeniem tysiący artyści. W Brata Starszego wcielił się Piotr Adamczyk, zaś Brata Młodsze zagrał Sławomir Żukowski, który to był również autorem obrazu Niepokalanej stanowiącego najmocniejszy akcent skromnej, acz niezwykle wyważonej scenografii. Najważniejsza tu jednak była treść. Życie O. Maksymiliana było pełne treści. Pewnie dla tego, że sam tyle jej nabrał w sobie, tak bardzo dużo, że ta Treść przerosła Formę, wyszła poza nią, kiedy dobrowolnie oddał swoje życie za współwięźnia w Auschwitz – Franciszka Gajowniczką. Miał wszakże przez Matkę Boską Niepokalaną, która mu się objawiała, przyobiecane dwie korony – białą i czerwoną. Czystość i męczeństwo. I sięgnął po obie. Jak bardzo trzeba kochać, Jak mocno trzeba wierzyć, jakie przekroczyć w sobie granice... Życie, Śmierć, Życie...

Biel i czerwień jeszcze raz obok, jako barwy naszej flagi, więc może ktoś się kiedyś pokusi i napisze esej p.t. „Kolbe a sprawa Polska”. Martyrologię Narodu Polskiego znajdziemy w podręcznikach historii, tylko z tą czystością gorzej, a może niekoniecznie, ponieważ właśnie nasz kraj, nasza Polska Ziemia nosiła i dalej nosi, ludzi pokroju Ojca Kolbego - walecznych, odważnych, prawych. Ludzi o czystych sercach i intencjach. Przecież i o nich wie historia, choć nie zawsze mówi.

Wracając do spektaklu warto dodać, że widzów czekała niespodzianka. Tak jak za życia O. Kolbe rozdawał Cudowne Medaliki Niepokalanej, tak stało się to raz jeszcze za sprawą aktora, który się w Niego wcielił. Można śmiało napisać, że każdy kto opuszczał aulę Jana Pawła II został ubogacony tak wartością całego przekazu -ogromne brawa dla reżysera, jak i medalikiem Niepokalanej, o którym wiadomo, że obdarza łaskami. Publiczność doceniła i nagrodziła występ owacją na stojąco. I na koniec może warto pokusić się o taką chwilę autorefleksji i zadać sobie pytania - Ile we mnie jako w człowieku mieści się człowieczeństwa, jaką treścią wypełniam swoje życie, jakie treści wnoszę w życie innych?...

Izabela Ptak